



COMMUNIO IN CHRISTO

Nasze Życie - Nasze Dzieła

30. Cyfrowy List Duchowny, 17 Października 2024

Temat:

MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO

OSADZENIE W ŻYCIU

Rozdział napisany przez Matkę Marię Teresę o „Miłości bliźniego” jako wskazówce do następstwa Chrystusowego został ukończony 31 grudnia 1984 roku, ponad 3 tygodnie po założeniu Ordo Communio in Christo 8 grudnia, która była jej ostatnim założeniem.

W tym czasie pierwsza wspólnota kapłanów, sióstr i świeckich wprowadziła się już do Domu



Macierzystego. Przewodnie motto, które obowiązywało od pierwszego założenia w 1977 r., brzmiało: „Miłość bliźniego jest życiem w Bogu”. To motto jest wygrawerowane łacińskimi inicjałami na krzyżu noszonym przez każdego członka: „CEVID - Caritas est vivere in Deo”.

Od samego początku Matka Maria Teresa płynnie łączyła głęboką duchowość z aktywną działalnością charytatywną. W jej oczach cała ludzkość była częścią Bożej rodziny. Ponieważ widziała boskość w każdej duszy, kochała każdą osobę z taką samą intymną czułością - bez różnicy, bez faworyzowania i wolna od uprzedzeń wynikających z ewentualnej sympatii lub antypatii.

Ich niezachwiany przykład aktywnej miłości powinien być dla nas stałym źródłem inspiracji i motywacji - szczególnie w tych trudnych czasach.

Z najlepszymi pozdrowieniami i zjednoczony w modlitwie

Ks. Jaison Thazhathil, Przeor Generalny



ORYGINALE ROZWAŻANIE MATKI MARII TERESY

31 grudnia 1984 roku

Miłość bliźniego

Przykazanie - wola Boża

Czwarty słub

Służyć temu, kto cierpi, kto wątpi, kto się boi.

Kochaj tego, kto nie jest ci przychylny, z kim nie chcesz się przyjaźnić.

Wychodź naprzeciw temu, kto wie wszystko lepiej od ciebie.

Nie bądź zazdrosny.

Nie myśl, że jesteś lepszy od innych.

Pochyl się nad nieszczęściem tego czasu,

aby wola Boża się wypełniła.

Miłość Boga i miłość bliźniego to rozdarte przykazania, które są coraz rzadziej wprowadzane w życie. Jęczymy z powodu zbyt wielkiego ciężaru tego przykazania, a fałszywa interpretacja sprawia, że jesteśmy spięci, sztywni i twardzi.

Chcemy, aby Ewangelia była wcielana w życie.

Musimy mieć ogromny szacunek dla Boga w człowieku.

Nasze spotkania z ludźmi to spotkania z Bogiem. Kiedy ktoś jest w potrzebie, Bóg prosi nas.

Istnieje tylko jeden grzech:

Nie kochać, iść własną drogą.

Żyjemy we wspólnocie.



Praktykujemy w niej doskonałą miłość.

To oznacza:

Akceptuję drugą osobę,

zawsze jestem zadowolony,

akceptuję jego wady charakteru,

kocham tego, kto jest dla mnie niesympatyczny,

jestem pomocny,

troszczę się o innych,

mam do każdego szacunek i poważam wszystkich,

staram się kochać wszystkich jednakowo.

Oddaj się Chrystusowi, który cię przyjmie, jeśli zechcesz całkowicie otworzyć się w miłości na przykazanie miłości.

Bóg jest miłością.

On daje siebie w doskonałości.

Daje łaskę i siłę, abyśmy i my mogli kochać Go w naszych bliźnich tak, jak On kocha nas.



Kto jest moim bliźnim?

Wszyscy bez wyjątku są moimi bliźnimi.

Znamy Niebo przez wiarę.

Znamy smak oddania, pokory,

nadziei i miłości.

Doświadczamy wspólnoty życia razem,

wzajemnej pomocy,

przebaczenia,



dzielenia się nawzajem.

Znosimy to, gdy musimy cierpieć

- ze względu na miłość.

Znosimy wszelką niesprawiedliwość, która nas spotyka

- ze względu na miłość.

Nie osądzamy innych

- ze względu na miłość.

Bóg obdarzył nas największym darem. Stał się człowiekiem. Pokazał nam drogę, oddał za nas życie.

My również musimy - jako świadectwo naszej miłości do Boga - oddać nasze życie za innych.

Ktokolwiek kocha bez chęci wzbudzania szacunku, bez nagrody czy wynagrodzenia, z miłości, potwierdza, że narodził się z Boga i rozpoznał Go.

Jak świadczyć?

Na przykład, do drzwi przychodzi uzależniony. Jest alkoholikiem lub narkomanem. Stracił rodzinę i jest sam, bez pieniędzy i domu. Co mamy zrobić? Pomóc! Jak? Pomagając w rozmowach, pomagając materialnie, otwierając drogę do Boga poprzez przykład naszego życia. Najważniejsze jest to, że dajemy każdemu szansę i zawsze pamiętamy o Bożym miłosierdziu wobec nas.

Nie musimy dawać innym tyle miłosiernej cierpliwości, ile Bóg oferuje nam. Musimy zrobić wszystko, co możliwe dla naszego bliźniego w całkowitej bezinteresowności.

W każdej wspólnocie członkowie pławią się w silnym egoizmie. Najgorszym złem jest miłość własna, zachwyty nad samym sobą.



Kiedy miłość bliźniego jest żywa we wspólnocie, łatwo jest kochać się nawzajem na równi. Kochać bliźniego z wolnego serca, nie prosząc o nagrodę, zamiast tego otrzymując nawet niewdzięczność i obojętność oraz doświadczając, jak inni wykorzystują przyjaźń, by nas zdradzić, to być jak Jezus.

Przewycięźmy naszą wrażliwość!

Staliśmy się nadwrażliwi.

Szybko jesteśmy u kresu sił.

Jesteśmy oburzeni, gdy ktoś nas oszukuje.

Przyzwyczailiśmy się do życia w kłamstwie.

Czego pragnie Communio in Christo?

Życ tak, jak żył Jezus: wśród ludzi!

Zawsze gotowi zbliżyć się do drugiej osoby, przekroczyć ludzkie granice i zacząć lub kontynuować tam, gdzie inni przestają kochać.

Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: «Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta!» - a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała - to na co się to przyda? (Jk 2,15-16)

Miłość bliźniego w Communio in Christo!

Spełnienie przykazania.

Kochać wszystkich ludzi jednakowo, tak jak Bóg nas kocha. Wspólnota w Chrystusie, aby Jego królestwo mogło się spełnić.

Jako jeden Lud w miłości.

Weźmy jako przykład życie Jezusa!



KOMENTARZ

Brat Venance K. Kapita, fc, z Tanzanii

Podczas mojej długoletniej nauki, nasz mistrz nowicjuszy opowiedział nam głęboko poruszającą historię o peruwiańskiej matce, której syn był w opłakanym stanie. Pijany stracił przytomność na drodze i był ubrudzony wymiocinami i kałem. Emanował od niego nieprzyjemny zapach. Choć ludzie, którzy go mijali, wiedzieli, gdzie mieszka, nikt nie odważył się podejść do niego. Ale kiedy zawołano jego matkę, bez wahania przybiegła. Nie zważając na jego brud, wzięła go w ramiona z czułością, jaką może okazać tylko matka. Nie zganiła go ani nie okazała żadnego obrzydzenia. Zamiast tego pocałowała go czule i powiedziała: „Roger, mój synu, chodźmy do domu”. Ten moment czystej, bezinteresownej miłości, wolnej od osądzania i obrzydzenia, reprezentuje bezwarunkową miłość Boga, niezwykłą miłość, której tak często nie dostrzegamy w naszych codziennych doświadczeniach.

Miłosierdzie i czułość okazywane przez tę matkę są dla nas wezwaniem do intensywnej refleksji nad miłością Boga do nas. Trafnie sformułował to Tomasz à Kempis w swojej książce „Następstwo Chrystusa”: „Nie ma nic słodsze nad miłość, nic wyższego, nic silniejszego... ponieważ nie odczuwa ona presji ani pragnienia osiągnięcia czegoś więcej” (Księga III, rozdział 5). Co umożliwia taką miłość, miłość, która wykracza poza naturalną skłonność człowieka do samozachowania lub pogardy? Co ważniejsze, co możemy zrobić, aby otworzyć nasze serca na taką łaskę i pozwolić jej działać w nas? Jednym ze sposobów, w jaki możemy zacząć przyjmować tę niezwykłą miłość, jest skierowanie wzroku na krzyż w cichej modlitwie. Poprzez takie spojrzenie napotyamy głęboką tajemnicę Chrystusa, który unżył się aż do śmierci i wziął na siebie wszystkie złamania i cierpienia ludzkości w bezgranicznej miłości. Krzyż nie jest tylko symbolem cierpienia. Jest objawieniem Bożego miłosierdzia, czystym i bezinteresownym aktem miłości, wypływającym z serca głęboko połączonego z Bogiem.

Przyłączenie się do Communion in Christo pozwala tej miłości poszerzyć nasze serca i przewyżnić ciasne granice naszego ego i własnych korzyści. Chodzi o patrzenie na świat przez panoramę miłości Chrystusa, która może przeniknąć i przekształcić najciemniejsze i najbardziej opuszczone zakątki ludzkiej egzystencji.

Papież Benedykt XVI napisał w *Deus Caritas Est*, że spotkanie z Chrystusem „nadaje naszemu życiu nowy horyzont, a tym samym jego decydujący kierunek” (1). Rzeczywiście, niemożliwe jest doświadczenie Chrystusa i niezmiennianie się. Życie w modlitwie, kontemplacji i oddaniu siebie jest niezbędne dla silniejszej zażyłości z Bogiem i zdolności do okazywania prawdziwej miłości. W naszym świecie, w którym jednostka tak często znajduje się w centrum uwagi, który można również opisać jako kulturę „ja”, taka ścieżka wydaje się nie do pogodzenia z naszą



kulturą. Niemniej jednak to właśnie ta ścieżka prowadzi do prawdziwego życia. Jest to podróż, która - niezależnie od naszej niegodności - prowadzi od miłości własnej i samokontroli do czystego zaufania Bogu.

Duchowa podróż ku bezinteresowności i prawdziwemu miłosierdziu jest stopniowa. Jest to stopniowy i często bolesny proces, który wymaga cierpliwości i pokory. Każde prawdziwe nawrócenie, zmiana serca, wymaga wielkiego zaangażowania, ale owoce takiej przemiany są bezcenne. Miłość Chrystusa przelana na krzyżu otwiera przed nami nowe możliwości odpowiadania miłością na solidarność z cierpiącą ludzkością w każdej sytuacji. Jesteśmy zaproszeni, aby odejść od naszej naturalnej tendencji do skupiania się na sobie i zacząć odczuwać potrzeby innych i reagować ze współczuciem.

Poprzez ciszę, kontemplację i modlitwę, nasze serca rozszerzają się coraz bardziej, pozwalając nam prowadzić drogę do boskiej miłości, pokoju i radości. To właśnie ten stan prawdziwej miłości i zwykłego bycia doprowadził peruwiańską matkę do czulego objęcia pijanego syna, bez osądzania i wstydu.

To właśnie ta miłość zainspirowała Matkę Marię Teresę, założycielkę Ordo Communionis in Christo, do życia mantrą „Miłość bliźniego jest życiem w Bogu”. Dla niej była to nie tylko myśl przewodnia, ale sama istota Ewangelii, która otwiera nowe sposoby życia w harmonii z Bogiem i całym stworzeniem. Ta podróż jest zaproszeniem na każdy dzień, aby zrezygnować z naszego ego, porzucić je i żyć w łasce Bożej miłości. Jesteśmy wezwani do odejścia od naszej samoobsesji, abyśmy mogli zobaczyć świat oczami Chrystusa.

W ten sposób my również możemy stać się sakramentami Bożej miłości i obecności i, podobnie jak Matka Maria Teresa, szerzyć Jego uzdrawiającą moc w tym niespokojnym i zranionym świecie. Obyśmy zważali na to wezwanie i, jak peruwiańska matka, rozszerzali naszą miłość na wszystkich, którzy przechodzą przez nasze ścieżki, bez względu na to, jak złamani lub zagubieni mogą się wydawać. Czyniąc to, odzwierciedlamy bezgraniczne miłosierdzie Tego, który jako pierwszy nas umiłował.

Brat Venance K. Kapita, fc



Brat Venance K. Kapita, fc, należy do zgromadzenia „Braci Miłosierdzia” w Tanzanii. Mieszka w Rzymie i jest przełożonym tamtejszej wspólnoty. Jest także redaktorem miesięcznego biuletynu „Roma-On-Line”. Wcześniej pracował jako przełożony regionalny w Tanzanii i mistrz nowicjatu w międzynarodowym nowicjacie w Nairobi w Kenii. Jest bliskim przyjacielem Communio in Christo i planuje przyjechać do Mechernich (Niemcy) w grudniu tego roku na 40. rocznicę jego założenia.



Stopka redakcyjna

Wydawca: Ordo Communions in Christo

Adres: Bruchgasse 14, D-53894 Mechernich

Strona internetowa: www.communio.nrw

Mail: info@communio.nrw

Tel.: +49-2443 9814823

Faks: +49-2443 9814824

Redakcja i odpowiedzialność: O. Rudolf Ammann Isch, Mechernich/Niemcy

Kadra edytorska: Henri Grüger i Manfred Lang, Agencja ProfiPress, Mechernich/Niemcy

Layout: Henri Grüger, Agencja ProfiPress, Mechernich/Niemcy

Współpraca: Siostra Lidwina, Mechernich/Niemcy

Tilj Puthenveettil, Mechernich/Niemcy

Hilde Bouschery, Mechernich/Niemcy

Ewa Bochynek, Mechernich/Niemcy